

patriota

biuletyn informacyjny Ligi Obrony Suwerenności **3/2013**

Nacjonalizm jest myślą, która ciągle się tworzy, ciągle oczyszcza się z pojęć ubiegłej doby, gdy te okazują się niezgodnymi z rzeczywistością.

Tadeusz Bielecki

Po co nam ustawa o związkach partnerskich?

Wydarzenia rozgrywające się ostatnio w sejmie wokół projektów ustawy o związkach partnerskich, miały naprawdę interesujący przebieg. Gwoli przypomnienia, istniały trzy projekty, złożone przez: Platformę Obywatelską, Ruch Palikota oraz Sojusz Lewicy Demokratycznej. Sejm większością głosów odrzucił wymienione projekty podczas pierwszego czytania. Tak więc wnioskodawcy ponieśli klęskę już na samym początku drogi legislacyjnej.

W dzisiejszych, trudnych czasach kryzysu gospodarczego z pewnością znaleźć można istotniejsze kwestie, którymi

mogliby się zająć parlamentarzyści. Pomimo tego sprawa związków partnerskich ponownie wypłynęła, będąc typowym tematem zastępczym, przykrywającym zasłoną dymną nieudolne poczynania rządu. Żerując na ludzkiej naiwności władze celowo "wałkują" pewne tematy, wynosząc je do poziomu żywotnych interesów narodu, bądź też miary naszego ucywilizowania, co momentalnie podchwytną i rozdmuchują media. Większość takich tematów ma z założenia wzbudzać emocje, równocześnie nie wnosząc niczego pozytywnego do życia przeciętnego Kowalskiego. Wobec braku

pracy i perspektyw na lepsze życie, są to sprawy w ogóle nieistotne. Podejmowanie tego rodzaju tematów jest wyrazem arogancji władz III RP, przykładających większą wagę do ciągłego drenażu naszych kieszeni niż do realnych działań mających na celu poprawę jakości naszego życia. Wiecznie nienasycona, rozrośnięta do monstrualnych rozmiarów administracja państwowa, ma przecież swoje potrzeby, mające pierwszeństwo wobec stale powiększającej się nędzy Polaków.

ciąg dalszy na str. 2

Śląskie refleksje



Nie bez przyczyny o obecnym prezydencie Rzeczypospolitej Bronisławie Komorowskim mówi się głównie w negatywnym tonie, ale faktem jest, że jako pierwszy i chyba jedyny polityk wysokiego szczebla doznał refleksji i nazwał wprost zagrożenie płynące dla Polski ze strony Ruchu Autonomii Śląska. Już na samym początku stworzenia w Sejmiku Śląskim koalicji PO - PSL - RAŚ wyraził

swoje krytyczne zdanie w tym temacie, mówiąc: "Nie potrafię zrozumieć mechanizmów, które do tego prowadzą. Wydaje mi się to być poważnym błędem z punktu widzenia przyszłości państwa. Trzeba myśleć o państwie polskim jako o całości; nie tylko w perspektywie rozwiązań doraźnych, partyjnych, samorządowych czy koalicji lokalnych, ale trzeba myśleć o państwie polskim i o jego przyszłości jako całości. Dopuszczenie do współzrządzenia środowiska, które stawia na autonomizację poszczególnych regionów w Polsce, a nie na samorządność, jest niebezpieczne. Nie jest moją rolą namawiać kogokolwiek do takiego czy innego kształtu koalicji, ale chciałbym dać wyraz mojego zaniepokojenia tym, że być może zostaje

ciąg dalszy na str. 2

Ratuj maluchy i starsze dzieci też!

Stowarzyszenie i Fundacja Rzecznik Praw Rodziców 8 stycznia 2013 roku rozpoczęły zbiórkę podpisów pod wnioskiem o ogólnopolskie referendum edukacyjne "Ratuj Maluchy i starsze dzieci też!". Akcja ma na celu m.in. zniesienie obowiązku szkolnego dla 6-cio latków, przywrócenie pełnego wymiaru godzin historii w liceach ogólnokształcących, przywrócenie systemu 8+4 i ustawowe powstrzymanie procesu likwidacji szkół publicznych i przedszkoli. Liga Obrony Suwerenności od samego początku, za sprawą wielu ogólnopolskich protestów, otwarcie sprzeciwia się destrukcyjnej polityce obecnego rządu, której edukacja jest jednym z elementów. Dlatego też będziemy aktywnie wspierać inicjatywę referendum edukacyjnego. Więcej informacji już wkrótce na naszych stronach regionalnych (odnośniki znajdują się na www.lospolski.pl) oraz stronie organizatora www.rzecznikrodzicow.pl.

www.lospolski.pl - odwiedź nas już dziś!

Oczywistym jest, że przedmiotowa ustawa o związkach partnerskich leży w interesie marginalnej części społeczeństwa, a ściślej mówiąc, wszelkiej maści dewiantów. Ponadto większość uprawnień zakładanych przez przedmiot sporu można sobie zapewnić już przy obecnym stanie prawnym. Chodzi więc tutaj nie tyle o formalizację prawną, co wypracowanie społecznego przekonania, jakoby związki homoseksualne były czymś normalnym. Małżeństwo, będące fundamentem podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina, przechodzi kryzys. Czy zamiast deprecjonować jego rolę, poprzez ułatwianie ludziom życia na "kocią łapę" i bez większych zobowiązań, nie należałoby go raczej wzmocnić? Cóż to za rodzina, której nie łączą żadne formalne więzy, posiadająca jedynie przywileje zamiast obowiązków? Wymarzony układ dla pary homoseksualistów, których związki są przeważnie krótkie i charakteryzują się raczej ukierunkowaniem na więź fizyczną niż emocjonalną. Nie ma się co łudzić, że jakkolwiek zwią-

zek pary gejów przetrwa w wierności próbę czasu niczym normalne małżeństwo. Mając na uwadze doświadczenia innych państw z problemem promowania homoseksualizmu, należy również być świadomym, że zaczynając od związków partnerskich skończymy prędzej czy później na adopcji dzieci, a po drodze będziemy zmuszeni znosić oficjalne śluby par homoseksualnych.

Pozytywnymi bohaterami sejmowych zajęć stali się minister sprawiedliwości Jarosław Gowin oraz 46 posłów z konserwatywnej frakcji Platformy Obywatelskiej. Przypłacając to konfliktem z własnym szefem (premierem Tuskiem) minister Gowin przedstawił swoją opinię i zagłosował zgodnie z własnym sumieniem. Reprimenda ze strony Tuska miała oczywiście miejsce natychmiast, czym obnażył on swój brak opanowania i apodyktyczne skłonności. W każdym bądź razie temat tzw. związków partnerskich po raz kolejny wraca tam, gdzie jego miejsce - na margines życia społecznego.

Jarosław Gryń

ŚLĄSKIE REFLEKSJE - C.D.

uruchomiony mechanizm, nad którym nikt w przyszłości nie zapanuje i będzie on ze stratą dla państwa polskiego. Reforma samorządowa oznacza przekazanie znacznej części uprawnień na dół: do gmin, powiatów i województw, regionów. Reforma samorządowa oznacza, że lepiej można rozwiązywać problemy regionalne i lokalne. Dlatego nie należy problemu decentralizacji państwa mieszać i mylić z problemem autonomii. Nie rozumiem tego pomysłu i jestem nim zaniepokojony, bo uważam, że w ramach właśnie Polski samorządnej można realizować najlepiej wszystkie aspiracje lokalne."

Pozwoliłem sobie przytoczyć ten długi cytat, ponieważ jest on niezwykle trafny i aż dziwne, że powiedział to prezydent nie wykazujący się na co dzień instynktem politycznym (nie będę tu wchodził w inne kwestie dotyczące Bronisława Komorowskiego, gdyż nie są one tematem tego artykułu). Swoje obawy podtrzymał on także po oddaniu separatystom spraw związanych z kulturą, a mianowicie powołania Jerzego Gorzelika, już jako wicemarszałka Sejmiku Śląskiego, do nadzorowania wydziału kultury. Poprzedni marszałek województwa Śląskiego Adam Matusiewicz nie posłuchał rad i przestróg swojego byłego par-

tyjnego kolegi i szkodliwa działalność separatystów objawiła się choćby w zamieszaniu wokół wystaw w powstającym budynku Muzeum Śląskiego, które relatywizują wkład Polski w rozwój Śląska, a także przedstawiają go jako krainę głównie niemiecką. Ojcem opatrnościowym inicjatywy nieudomówień i relatywizacji historii (Niemcy ofiarami, Polacy katami) oraz promowania niemieckości Śląska wydaje się być oczywiście wspomniany wicemarszałek Jerzy Gorzelik wraz ze swoją separatystyczną, często bardzo radykalną światą.

Od samego początku istnienia Ligi Obrony Suwerenności jesteśmy przeciwni ruchom separatystycznym, które inspirowane pieniędzmi obcych wywiadów oraz chorymi ambicjami i partykularnymi interesami osób chcących osłabienia Polski, działają jedynie na szkodę naszej Ojczyzny skłócając naszych rodaków. W lutym 2011 r. zorganizowaliśmy Marsz Polskości Śląska, a nasza interwencja w kwietniu tegoż roku doprowadziła do odwołania Jerzego Gorzelika z funkcji organizatora 90. Rocznicy zwycięskiego III Powstania Śląskiego. Wydało nam się niestosowne, aby separatysta pozornie czcił, czyli de facto profanował, pamięć śląskich bohaterów pragnących przyłączenia Śląska do Macierzy.

Na brytyjskim socjalu

Już ponad 25 tysięcy polskich dzieci, których rodzice pracują na emigracji w Wielkiej Brytanii, pobiera brytyjskie świadczenia rodzinne. Według "Gazety Prawnej" Polacy stanowią największą grupę korzystającą z przedmiotowego przywileju, z którego, na dzień dzisiejszy, korzysta ogółem ok. 40 tysięcy dzieci z 29 krajów. Wysokość zasiłku wynosi, w przeliczeniu na złotówki, 400 zł miesięcznie na pierwsze dziecko i 300 zł na każde kolejne, co daje czterokrotnie wyższą kwotę od polskiej zapomogi tego typu, która wynosi maksymalnie 115 zł. Fakt przyznawania zasiłku dzieciom nie zamieszkałym na co dzień w Wielkiej Brytanii, wywołał burzę wśród konserwatywnych mediów brytyjskich, według których rząd może tracić na tym działaniu nawet 55 milionów funtów rocznie. Jak widać "Elity" III RP doprowadziły już nawet do tego, że nasi rodacy muszą korzystać z zagranicznej pomocy socjalnej.



Stare auta na złom

Utrudnień i podwyżek ciąg dalszy. Ministerstwo Transportu powołało właśnie grupę roboczą, której zadaniem będzie do końca bieżącego roku, opracowanie zmian przepisów dotyczących stanu technicznego aut i stacji diagnostycznych. Wśród pierwszych pomysłów grupy znalazły się m.in.; obowiązek umieszczania na szybie lub tablicy rejestracyjnej naklejki informującej o stanie technicznym samochodu oraz zwiększenie

Nowy marszałek województwa śląskiego Mirosław Sekuła, rozumiejąc motywację działaczy RAŚ dążących do wychowania sobie nowych żołnierzy, odsunął Jerzego Gorzelika od wrażliwych spraw związanych z kulturą i nauką. Dokonał tego na specjalnie zwołanej 8 lutego komisji kultury. Zanim jednak to się stało, wręczyliśmy marszałkowi specjalny list protestacyjny *"W sprawie kierowania przez członków RAŚ komisją edukacji, nauki i kultury Sejmiku Śląskiego"* oraz protestowaliśmy przed budynkiem, gdzie miało miejsce posiedzenie. Działacze RAŚ odgrążali się, że w razie odwołania swojego szefa zerwą koalicję, lecz brutalne zderzenie z rzeczywistością i zrozumienie swojej słabości na to nie pozwoliły. Wydaje się, że kolejnym kro-

kiem może być już tylko zerwanie chorej współpracy z separatystami i odstawienie ich na należne miejsce, czyli polityczny śmietnik. Można wyczuć, że marszałkowi Sekule nie po drodze z Jerzym Gorzelikiem i jemu podobnymi, i jest to jak najbardziej zrozumiałe.

Jak widać, wiele osób doznało już śląskiej refleksji i zrozumiało szkodliwość działalności separatystów z RAŚ. Z dumą podkreślę, że Liga Obrony Suwerenności takiej refleksji nie musiała doznawać, bo od początku zdawaliśmy sobie sprawę ze szkodliwej działalności Gorzelika i spółki dla Śląska i Polski oraz staraliśmy się jej przeciwdziałać. Naszą działalność będziemy także na pewno kontynuować w przyszłości.

Rafał Żak

W 150. rocznicę powstania styczniowego

Początek lat 60-tych XIX wieku to okres rozbudzenia narodowego na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Miasta Królestwa Polskiego i Ziem Zabrzanych były świadkami polskich manifestacji patriotycznych, niejednokrotnie krwawo tłumionych przez siły zaborcy.

Szczególnie irytująca dla Rosjan była manifestowana wola jedności ziem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej – Korony, Litwy i Rusi. Tymczasem krzepły powstałe w końcu lat 50-tych XIX stulecia polskie organizacje konspiracyjne. Powstawały zręby administracyjne polskiego państwa podziemnego, które realnie funkcjonowało podczas powstania, zaczął działać polski rząd narodowy - Centralny Komitet Narodowy, przystąpiono do zakupów uzbrojenia, szkolono kadry wojskowe, z których miała wyrosnąć polska armia narodowa, a przede wszystkim energicznie szykowano się do odzyskania niepodległości. Czasy zdawały się sprzyjające: kilka lat wcześniej Imperium Rosyjskie poniosło klęskę w wojnie krymskiej przeciwko państwom zachodnim. Polacy liczyli, że Zachód będzie zainteresowany w dalszym osłabianiu Rosji i wesprze powstanie. Nadzieję na sukces napawała sytuacja wewnętrzna w Rosji. Wojna obnażyła zacofanie i niesprawność przeżartego korupcją gmachu państwa rosyjskiego, spajanego cenzurą, policją polityczną i bezwzględną władzą cara Mikołaja, niechętnego wszelkim zmianom. Można było liczyć na pewne rozprężenie związane z reformami przeprowadzanymi przez nowego władcę Aleksandra II, które miały wprowadzić Rosję na nowe tory i zreformować system władzy.



Powstanie zaplanowano na wiosnę 1863 roku, jednak plany polskiemu rządowi narodowemu pokrzyżował Aleksander Wielopolski. Zainicjowana przez Wielopolskiego "branka" młodzieży polskiej do wojska carskiego zmusiła podziemny Tymczasowy Rząd Narodowy do przesunięcia terminu insurekcji na styczeń 1863 roku, mimo, że przygotowania do walki zbrojnej nie były zakończone. W konsekwencji wojna przybrała charakter działań partyzanckich, chociaż planowano powołać armię regularną, zdolną w polu stawić czoła rosyjskiemu zaborcy. 22 stycznia 1863 roku w Królestwie Polskim wybuchło Powstanie Styczniowe, by wkrótce rozlać się na Litwę i Ruś. 30-tysięczne siły polskie stanęły naprzeciw stutysięcznej armii rosyjskiej. Powstanie odbiło się szerokim echem w Europie. Polska uzyskała wsparcie dyplomatyczne Wielkiej Brytanii i Francji, która wystąpiła z postulatem odbudowy Polski i zdołała wyłuskać z sojuszu

wysokości mandatów za nieaktualne badania techniczne. Większym rygiorem miałyby zostać objęte także stacje diagnostyczne, na których planowane jest wprowadzenie obowiązkowego monitoringu, umożliwiającego skorygowanie, czy badanie techniczne danego samochodu rzeczywiście miało miejsce. Jeśli pomysły resortu osiągną stan faktyczny, znacznej części mniej zamożnych Polaków pozostanie "przerzucić się" na publiczne środki transportu, a niespełniające kryteriów automobile - zezłomować.

Skarbówka w poszukiwaniu „haków” na przedsiębiorców

Wobec katastrofalnej sytuacji ekonomicznej państwa polskiego, wszelakiej maści urzędnicy obmyślają coraz to nowe sposoby na zrabowanie polskim podatnikom resztek i tak już marnej wypłaty. Właśnie dobiega końca tegoroczna edycja ogólnopolskiej akcji Urzędu Skarbowego pt. "Weź paragon". Poszukując "nieuczciwych" przedsiębiorców, pracownicy skarbowki apelują do klientów o zachowywanie paragonów, dzięki którym, według zainteresowanych, "możemy reklamować towar oraz wspieramy uczciwą konkurencję". W tym miejscu aż się prosi aby z sarkazmem podziękować "uświadamiającym", którym najwyraźniej wydaje się, że ogół Polaków to idioci nie zdający sobie sprawy z użyteczności dowodu zakupu. Na jeszcze niższym poziomie argumentacji stała druga część przywołanego "instruktażu", która w założeniu chyba miała poruszyć nasze sumienia. Inicjatorzy tej kampanii informacyjnej zapomnieli tylko o jednym - nawet, jeśli ktoś jest niespełna rozumu, nie znaczy to od razu, że jest także naiwniakiem zdolnym poważnie potraktować utarte gadki o uczciwości. Zważywszy dodatkowo na to, że urzędnicza definicja uczciwości ogranicza się do kompleksowego przestrzegania prawa i działa tylko w jedną stronę. A jako, że w przeciwieństwie do prawa, każdy medal ma dwie strony, podczas zeszłorocznej akcji "Weź paragon" kontrolerzy ze skarbowki poza działalnością dydaktyczną "skroili" polskich przedsiębiorców na ok. 6,5 mln zł. Jaki będzie tegoroczny wynik? Przekonamy się niebawem, koniec akcji już 26 lutego.

państw zaborczych Austrię, jednak w wyniku splotu różnych okoliczności rządy zachodnie nie zdecydowały się na interwencję zbrojną. Mimo to z Europy ruszyli na pomoc Polsce ochotnicy. Wpłynęło także wsparcie materialne. Brak zachodniej interwencji zbrojnej i partyzancki charakter sił polskich uniemożliwiły doprowadzenie do walnego rozstrzygnięcia i zdecydowanego pokonania Rosji, która terrorem i nasiloną pacyfikacją ziem polskich zapewniła sobie zwycięstwo. Walki wygasły w grudniu 1864 roku. W ramach represji Rosjanie przeprowadzili przypominające czasy stalinowskie masowe deportacje ludności polskiej na Syberię. Palono wsie, degradowano miasta. Rozpoczęto niszczenie polskiego ziemiaństwa i bezpardonową rusyfikację ziem polskich. Wkrótce zakazano używania języka polskiego. Odebrano Polakom instytucje publiczne o charakterze narodowym.

Liga Obrony Suwerenności wzięła udział w licznych obchodach 150. rocznicy Powstania Styczniowego. W Krakowie byliśmy organizatorami oficjalnych obchodów, gdzie nasi działacze uczcili rocznicę na Cmentarzu Rakowickim przed Mogiłą Powstańców Styczniowych, wspólnie ze Stowarzyszeniami Solidarni 2010 i Małopolscy Patriotci. W Opolu LOS razem ze środowiskami patriotycznymi uczestniczył w rocznicy na Placu Wolności pod pomnikiem Żołnierzy Wyklętych, natomiast w Gdańsku uroczystości odbyły się wspólnie z po-

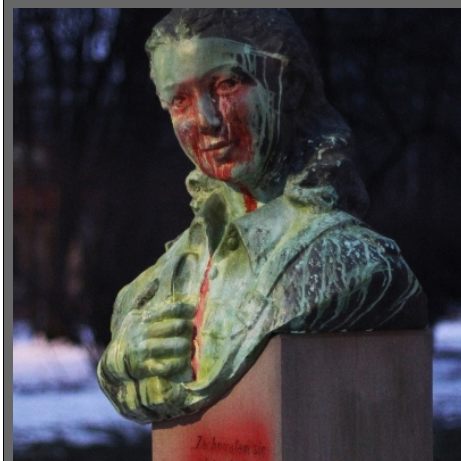
morskimi Klubami Gazety Polskiej, kartuską organizacją Prawa i Sprawiedliwości oraz delegacją Lwów Północy – stowarzyszenia kibiców Lechii Gdańsk, pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego w Gdańsku Wrzeszczu.

Powstanie Styczniowe było wyrazem idei wolności i solidarności ludów polskiego, litewskiego i ruskiego, jakie reprezentowała Rzeczpospolita, zbuntowanych przeciw rosyjskiemu despotyzmowi i uciskowi. Było ważnym krokiem na polskiej drodze do niepodległości, dokumentującym polską wolę jej odzyskania. Wbrew gdzieniedzie propagowanemu obrazowi o straceńcach, rzucających się na regularną armię, powstanie miało szansę na sukces. Funkcjonowało państwo podziemne, reprezentacja zagraniczna Rządu Narodowego; siły powstańcze działały zorganizowanie. Klęska powstania nie oznaczała, że Polacy się poddali i porzucili myśl o niepodległości. Nasi przodkowie zwrócili się ku pracy u podstaw, by krzewić polską świadomość narodową wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Mit Powstania, niezgody na wymazanie Polski, zainspirował do działania ojców polskiej niepodległości, Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego. Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa, Polska była przygotowana do wybitcia się na niepodległość, a w 1920 roku zdołała wystawić milionową armię i pokonać Rosjan na polu walki.

Maciej Urbański

Profanacja pomnika „Inki”

W nocy z 15 na 16 lutego miała miejsce profanacja pomnika Danuty Siedzikówny „Inki”, znajdującego się w parku Jordana w Krakowie. Moralną odpowiedzialność za profanację popiersia nastoletniej sanitariuszki AK z pewnością ponoszą wszelakie lewackie organizacje i media, których mowa nienawiści, notorycznie kierowana pod adresem polskich patriotów, doprowadziła do tego haniebnego czynu, będącego wyrazem głupoty i ignorancji historycznej. Pełnomocnik na Okręg Małopolski LOS, Paweł Kukla, wspólnie z innymi przedstawicielami krakowskiego środowiska patriotycznego, wystosował w tej sprawie 19 lutego list protestacyjny do prezydenta Krakowa, Jacka Majchrowskiego. Działanie takie zostało przez nas podjęte ze względu na brak zainteresowania władarzy Krakowa tą sytuacją. We wspomnianym dokumencie postulujemy m.in. o założenie monitoringu w pobliżu pomników polskich bohaterów w Parku Jordana i zatrudnienie ochrony w godzinach nocnych, gdyż podobne wydarzenia miały już miejsce w przeszłości. Z całą treścią listu mogą się Państwo zapoznać na stronie Okręgu Małopolskiego LOS www.malopolskie.lospolski.pl.



Zniszczony pomnik „Inki” w parku Jordana w Krakowie

RUSZYŁY NOWE STRONY REGIONALNE LOS!

Jest nam niezmiernie miło zaprezentować Państwu nowe strony regionalne naszej organizacji. Odnośniki do stron poszczególnych regionów znajdą Państwo na stronie www.lospolski.pl

„Polski Szaniec” 1/2013 już w sprzedaży!
Pytaj w salonach prasowych „Empik” oraz „Ruch”



REDAKCJA

REDAKTOR NACZELNY
Przemysław Piejda
WSPÓŁPRACOWNICY
Rafał Żak
Maciej Urbański
Liliana M. Szczepkowska
Wojciech Goźliński
Paweł Kukla

ADRES REDAKCJI

Liga Obrony Suwerenności
80-308 Gdańsk
ul. Wita Stwosza 73p. 1/2

KONTAKT

tel. 501 813 770
mail: info@lospolski.pl